KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 4go Sierpnia 1866 r. | № 175. | Lat 45. | 23 Lipca / 4 Sierpnia 1866 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 14, w poł. c. st. 18. Wysok. wody st: 3 c. 6 (Ubywa.) | Ubyło dnia godz: 1 m. 21. | Jutro, N. MARJI PANNY ŚNIEŻNEJ. Pojutrze, PRZEMIENIENIE PAŃSKIE.

— Jutro, w kościele po-Dominikańskim, obchodzoną będzie Nabożeństwem Odpustowem Uroczystość Śgo DOMINIKA.

— W kościele Śgo ALEXANDRA, odprawionem zostanie jutro, doroczne Nabożeństwo Odpustowe, jako w rocznicę Poświęcenia Kościoła.

— Pojutrze, jako w Uroczystość PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO, w kościele Katedralnym i Metropolitalnym Śgo JANA, odprawionem zostanie Nabożeństwo Odpustowe na cześć pomienionej Uroczystości, z powtórzeniem takiegoż Nabożeństwa w następną Niedzielę.— Taż sama Uroczystość obchodzoną będzie w tymże dniu Nabożeństwem Odpustowem w kościołach: po-Kapucyńskim i po-Paulińskim. W kościele zaś PANNY MARJI, odprawiać się ono będzie przy Wystawieniu N. SAKRAMENTU, z Kazaniami i Processjami rano i po południu, przez dni trzy, t. j. w sam dzień Święta; 2) w Niedzielę podczas Oktawy; 3) w ostatni dzień Oktawy i z Odpustem zupełnym, nadanym od Śtej Stolicy Apostolskiej. W inne zaś dni pięć, będą tylko Wotywy o godz: 9ej śpiewane.

— Pojutrze, t. j. w Poniedziałek, przed ołtarzem Śej BARBARY, w kościele po-Augustjańskim, odbędzie się solenna Wotywa z Kazaniem, o godzinie 10ej z rana. Wotywa ta, rok rocznie, dla Bractwa Mechaniczno-Górniczego, przy rzeczonym Kościele istniejącego, odprawianą bywa.

— *Dyrekcja Ubezpieczeń,* — zawiadamia, że Główna Kassa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym za Kościołem Ś. ALEXANDRA, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 17 (29) Lipca r. b. włącznie, wydała xiążeczek nowych 66, na które, tudzież na dawniejsze, w 399 wnioskach, złożono rs. 8,620 kop. 50. Na żądanie zaś 82 uczestników (prócz procentu rs. 11 kop. 21, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 3,006 kop. 5 i umorzyła xiążeczek 25. Przeto uczestników 17,642, posiada kapitał rubli srebrem 661,210 kop. 15½. (Dz: War:).

— *W rozkazie Ober-Policmajstra do policji wykonawczej,* wydanym, powtórzone zostało polecenie jak najściślejszego dopilnowania, aby oczyszczanie kloak we wszystkich domach i rynsztoków, przez wlewanie przepisanej ilości roztworu koperwasu, wszędzie i bez żadnego wyjątku najakuratniej odbywało się, i ażeby niestosujących się do tego właścicieli i rządców domów, przedstawiano do kary. (D.W.)

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności,* w upłynionym Mies. Czerwcu r. b., utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie: Starców i Kalek obojej płci, osób 326, których koszt żywienia wynosił rs. 704 kop. 48½. Sierot obojej płci osób 163, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 290 kop. 95. Do 16-tu Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1,630, których koszt żywienia wynosił rs. 990 kop. 43. W 3ch Żłobkach było z przecięcia dziennie dzieci 73, których samo żywienie kosztowało rs. 36 k. 13½. W 2ch czasowych Przytułkach ubogich dzieci znajdowało się dziennie dzieci 90, których żywienie kosztowało rs. 82 k. 27½. Na Obiadach 5-groszowemi zwanych, było dziennie osób 65, z tych na koszt JWgo Hrabiego Namiestnika Królestwa, osób 50; sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 119 k. 17½. Po zupę Rumfordzką przychodziło dziennie osób 122, na sporządzenie której, wydano rs. 82 kopiejek 47. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące: Stałe od kop. 90 do rs. 1 k. 50, osobom 48; w ogólnej summie rs. 50 kop. 70. Jednorazowe od rs. 1 do rs. 3ch, osobom 69; w ogólnej summie rs. 90. Z funduszu Hr: Łubieńskiego, osobom 13, w summie rs. 30. W lekarstwach, okularach i paskach rupturowych, osobom 244. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,843, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 2,305 k. 92½. Z Kassy Pożyczkowej udzieliło Towarzystwo pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 58, w kwocie rs. 2,520. Z takiejże Kassy w Parafji Śgo Andrzeja, osobom 3, w kwocie rs. 36. Nakoniec w m. Czerwcu r. b., przyjęto do Zakładu Starców i Kalek osób 10. W tymże mcu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, zmarli ubodzy: Pomorska Małgorzata lat 71, Tomaszewska Rozalja lat 74, Falenberg Barbara lat 85, Suchecka Marjanna lat 91.—Warszawa, d. 5 (17) Lipca 1866 r.—Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss.*—Członek, Sekretarz Towarzystwa K. *Dąbrowski.* (Dz: W).

— Przyjechał do Warszawy: Jenerał-Major *Kornilowicz*, z m. Biały;—wyjechał zaś: Rzeczywisty Radca Stanu *Korytkowski,* do m. Płocka.

— Dziś, o godzinie 10ej rano, zakończył życie Michał *Sobolew*, Jenerał Artylerji; o dniu wyprowadzenia zwłok, później doniesiemy.

— Dnia 23 Lipca (7 Sierpnia) to jest we Wtorek o godzinie 9ej z rana, w kościele Parafjalnym Pragskim, odbędzie się żałobna Wotywa, za duszę ś. p. Balbiny z *Bańkowskich Zdanowicz*, na które krewnych i znajomych zaprasza się. (12,353).

— Pojutrze, to jest dnia 6go b. m., w kościele Powązkowskim, o godzinie 9½ z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Piotra *Weremiewicza*, i poświęcenie nagrobka, na które pozostała Żona, zaprasza Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych. (12,334.)

— Dnia dzisiejszego zszedł z tego świata, po długiej i ciężkiej chorobie, ś. p. Wiktoryn *Zieliński*, Literat, Professor Szkół Rządowych, ostatecznie Urzędnik Bibljoteki Głównej w Warszawie, przeżywszy lat 55. (12,347.)

— Doszła tu smutna wiadomość o nagłym zgonie, w tych dniach nastąpionym, ś. p. Anny z Otockich *Karnikowskiej*, małżonki Adolfa *Karnikowskiego*, dziedzica dóbr Leszno, w Powiecie Łęczyckim. Zgon tej pełnej cnót niewiasty okrywa ciężką żałobą męża, troje dzieci i sędziwych rodziców zmarłej.

— W tych dniach zmarła Julja *Grzegorzewska*, wychowanka Zakładu Sierot, pod opieką Warsz: Tow: Dobroczynności zostającego.

— *Środek uprzedzający przeciw cholerze.*—„Jedynym wypróbowanym uprzedzającym środkiem, przeciwko cholerze, jest miedź". Pod tym tytułem *Schles:-Ztg*, podaje następujący artykuł, który choć może

znany z dawniejszych czasów, w całości poniżej przytaczamy. „Od 1836 roku, nasz współ-obywatel, Pan Schube, statystycznie wykazał, że w żadnej kopalni miedzi, kuźnicach miedzi, lub zakładach miedzianych, nigdzie nie ukazał się żaden wypadek cholery. To skłoniło go w 1855 roku, za pomocą wszystkich dzienników, w następujący sposób zwrócić uwagę władz lekarskich i lekarzy, na swoje odkrycie: „Podpisany zaleca władzom lekarskim i lekarzom do badania, doświadczony, tani środek, uprzedzający przeciw cholerze. Kawałek miedzi, wielkości sztuki dwutalarowej, obwinięty w płótno, na gołem ciele na sznurku zawieszony, w okolicy dołka, przy żółądku, przymocowany, obecnie, po wielu próbach, okazał się najpierwszym środkiem uprzedzającym. Jaki wpływ wywiera miedź na organizm zwierzęcy, wiadomo jest każdemu, również jak i to, że wszystkie preparata miedziane przyjęte wewnątrz, sprawiają wymioty. Mniej znanem jest, że jeżeli się nosi miedź metaliczną, bez obwinięcia, na gołem ciele, miedź ta, po kilku godzinach, sprawia bicie serca. Przez transpirację ciała, miedź noszona w powyżej wskazany sposób, podlega częściowo ulotnieniu, a ten proces działa jak lekarstwo homeopatyczne: *similia similibus*. To, co sprawia wymioty i nudności, wprowadzone do ciała ludzkiego w bardzo rozrzedzonej formie, zapobiega temu stanowi. Ciekawym jest zapewne fakt, że według autentycznych wiadomości, w żadnym zakładzie miedzianym, ludzie na cholerę nie chorowali. Teodor Schube, aptekarz". Prostota środka nie znalazła wiary u lekarzy, ponieważ brakło mu aureoli uczoności, ponieważ każdy żebrak, za pomocą trojaka miedzianego, sam go sobie mógł przysposobić, i ponieważ wynalazca nie zebrał pieniędzy, tylko chciał się przysłużyć publicznemu dobru. Zupełnie było mu przeciwne wejście na drogę szarlatanizmu, chociaż łatwoby mu było, za pewne honorarjum, jak Goldberger, Du Barry, Hoff, Daubitz, Jacoby etc., otrzymać setne świadectwa lekarskie o skuteczności tego środka. Chemja w nowszych czasach wykazała, że w krwi ludzkiej, oprócz żelaza, zawiera się miedź, i sądzą, że podczas cholery, w krwi brak jest miedzi, i że brak ozonu w powietrzu, czyni ciało ludzkie dostępniejszym dla cholery. Miedź w zetknięciu z kwasami, wyradza ozon. Gdyby środek nie był tak prosty i tani, zrobiłby większe *furore*, a jaki znak kabalistyczny lub hieroglif na takim kawałku miedzi, przy cenie po trzy talary za sztukę, nadałby środkowi pozór większej skuteczności. Nakoniec sprawdza się stare przysłowie: „Nikt nie jest prorokiem w swym kraju!" Kiedy wynalazca posiada uznające dokumenta obcych rządów, u nas śmieją się ze skuteczności tego środka.— W zeszłym roku, w wielu dziennikach, następujące było obwieszczenie: „Miedź, środek przeciw cholerze". „Elberfelder-Ztg" podaje sprawozdanie Dra S. *Burg*, o robionych przez niego doświadczeniach uprzedzającego i leczącego działania miedzi. W latach 1832, 1849 i 1854, żaden z robotników mających do czynienia z miedzią, nie padł ofiarą cholery. Wcale także nie doznawali cholery robotnicy, zajmujący się przygotowaniem soli miedzianej, znanej pod nazwą *Verdit*. Lekarze wojskowi w Paryżu, Gallipoli i Warnie, uchraniali żołnierzy od cholery, przepisując im nosić na gołej skórze cienkie blaszki miedzi, i codzień brać po kilka kropel rozpuszczonej soli miedzianej. Burg przypisuje miedzi bezpośrednie działanie. Powiada on, że używanie pierścionków i blaszek miedzianych, bardzo jest skuteczne przeciwko kurczom, wymiotom, ściskaniom w żołądku i innym symptomatom cholery. Chorym na cholerę, daje on sól miedzi w wielkich dozach. W 1854 roku nosił on zawsze przy sobie roztwór siarczanu miedzi, w proporcji jednej części siarczanu tego, na pięć części wody. Dawał on chorym nawet 2 do 10 kropel w odrobinie wody ocukrzonej, dodając do tego 1 do 2ch kropli laudanum, ażeby powstrzymać spazmatyczne kurczenie się żołądka. Tym sposobem uzyskiwał rezultaty, graniczące z cudownością. Sądzi on, że w właściwym czasie zalecona sól miedzi, może zneutralizować działanie zarażenia cholerycznego, jak sole chinowe neutralizują działanie miazmatów. Miedź byłaby tak heroicznem lekarstwem przeciw cholerze, jak china przeciw zimnicy. (Dz: W.)

— Otrzymaliśmy następujący list z Kamieńca Podolskiego, z 14 (26) Lipca, który w całości zamieszczamy. „Szanowny Redaktorze! Przy ustawicznej styczności z choremi, postrzeżenia od 1830 roku czynione nad cholerą, dając zawsze jedne i też same rezultaty, utwierdziły mnie w przekonaniu, że w moich uwagach nie zawiodłem się. Dziś w Kamieńcu Podolskim szerząca się znaczna śmiertelność z cholery, dała powód, że moje spostrzeżenia dały się na nowo sprawdzić najdokładniej, i natura słabości została rozwiązaną, razem ze środkami zaradczemi. Cholera, jest chorobą potową, skórną, przez styczność udzielającą się, przy warunkach stosownych, przechodzi lekko jak katar; zatrzymana transpiracja, uderza na trzewy brzuchowe, sprowadza rozmaite wymioty, kurcze i śmierć. Za pomocą odzienia ciepłego i utrzymania transpiracji, unikając pilnie przeciągów, choroba przechodzi bez żadnych złych skutków. Pokarmami stosownemi są: rosoły mięsne, a przed jedzeniem kieliszek wódki, przez co, podczas obiadu mocno się potnieje, co starannie przedłużać i niezaziębiać potrzeba. Możniejsi, wieczorem niech piją lekką herbatę z xeresem lub maderą, przy obiedzie parę kieliszków xeresu lub madery bardzo są przydatne. Ubożsi niech wieczorem posilają się rosołem gorącym, a przed nim kieliszek wódki; podczas jedzenia, dawać szczególniej pole transpiracji przez unikanie ciągów powietrza i ciepłe odzienie. Nocleg w izbie suchej przy oknach zamkniętych. Przy tych ostróżności warunkach, choroba przechodzi lekko, jak katar. Inne symptomata, gorączka lekka, sen krótki przerwany i najrozmaitsze postrzeżenia leczebne, jeżeliby wymagane były, mogą się nadesłać. Tymczasem dobry panie, racz to dać do druku.— Łącząc słowa pozdrowienia, zostaję najniższym sługą, Xiądz *Hulanicki*". (Dz: W.)

— *Szanowny Redaktorze!* Serdeczna zachęta Twoja do prenumeraty „Opiekuna Domowego", nie została bez skutku. *Czternastu* prenumeratorów Stelmachów i Kołodziejów zapisało się na miesiąc Sierpień, w liczbie prenumeratorów naszego pisma. Fakt ten, jakkolwiek odosobniony, wart jest zapisania w kronice miasta naszego, i jako taki proszę, aby był ogłoszony w waszem piśmie. Być może, że za przykładem PP. Stelmachów i Kołodziejów Warszawskich, pójdą i inni

Rzemieślnicy. Daj BOŻE! wtedy byt pisma byłby zapewniony, a nawet i rozwój onego możebny.— Redaktor „Opiekuna Domowego“.

— Wyszedł z druku Nr 5ty *Gazety Lekarskiej*, pisma tygodniowego, poświęconego wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej, farmacji i weterynarji.

— Do czytelni Polskiej, Francuzkiej i Niemieckiej Michała *Frühling*, w gmachu teatralnym pod filarami, na rogu ulic Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej, dołączona została w tych dniach i „Czytelnia Angielska“, składająca się z najnowszych utworów. Abonament przyjmuje się bez składania zwykłego po innych czytelniach zastawu.

— Upowszechniony u nas wyraz *kocz*, którym oznaczamy zwykle pojazd otwarty, pochodzić ma, jak twierdzą niektórzy, od wsi w Węgrzech położonej, dawniej *Kotsin*, dzisiaj *Kotsen*, nazwanej. W liczbie podarunków, jakie Władysław Vty, Król Węgierski i Czeski, ofiarował w roku 1457 Królowej Francuzkiej, znajdował się powóz, który wzbudził powszechne podziwienie. Dawna kronika nazywa go *wygodną a bujającą kolebką*, co naprowadza na domysł, iż pojazd ten musiał być, jeżeli nie na ressorach, to na pasach umieszczony. W r. 1548, Juljusz Xiążę Bruńświcki, w Edykcie do szlachty wydanym, ubolewa już nad *szkaradnym* obyczajem, wylegania się na wozach, miasto rycerskiej na koniu przejażdżki. Wówczas jeszcze powszechnym było zwyczajem, że mężczyźni konno odbywali podróże, a kobiety i duchowni na mułach lub osłach. W roku 1631, Infantka Hiszpańska Marja posiadała powóz, cały *ze szkla*, (zapewne oszklony). Za Franciszka Igo, było w Paryżu trzy tylko pojazdy: jednym jeździła Królowa, drugim Diana de Poitires, trzecim Reneusz de *Laval*, który z powodu olbrzymiej otyłości, nie był w stanie konia dosiadać.—Co do wyrazu *Fiakr*, używanego przez niektórych do oznaczenia pojazdu do wynajęcia, początek onego sięga roku 1680. Wówczas, niejaki *Sauvage*, urządził w Paryżu zakład dorożkarski pod znakiem: *Sgo Fiakra*, i ztąd to poszło, że wynajmowane powozy, przez nawyknienie i skrócenie „fiakrami“ przezwano.

— *Panie Redaktorze!* Od czasu zaprowadzenia u nas omnibusów miejskich, (a nie tak dawne to czasy, bo w r. 1862 zaczęły one kursować stale po ulicach Warszawskich), pomiędzy niektóremi onych passażerami panuje zwyczaj, niechętnego usuwania się do środka, w razie, jeżeli później przybyła osoba wchodzi do omnibusa i zwiększa liczbę podróżujących. Rzeczywiście przyjemniej jest siedzieć bliżej okna, niźli w środku powozu; ale przecież łatwiej jest osobie, która już w nim siedzi, usunąć się dalej, niźli wchodzącej do powozu, deptać po nogach wszystkich siedzących. Wszakże przebieg omnibusa nie liczy się na godziny, tylko na minuty. Takie zachowanie się niektórych osób, dla kobiet zwłaszcza, jest żenującem, i nie raz wolą one wcale nie wsiadać do pojazdu, niźli tłoczyć się pomiędzy wielu osobami. W tym razie traci dochód właściciel omnibusu. Zazwyczaj osoby, które się nie chcą usunąć w omnibusie, tłomaczą się: „Ja tu zaraz niedaleko wysiądę,“ a tym czasem, (bardzo często), cały kurs omnibusa przebywają. A chcćby i tak było, że zaraz wysiadają, to przecie łatwo jest dla osoby wysiadającej, na chwilę usunąć się z omnibusu, i znowu zająć miejsce na powrót. A zresztą, człowiek dobry i delikatny, zawsze i w każdem zdarzeniu, pamiętać powinien na to axioma, że „co tobie nie miło nie czyń drugiemu.“ *X.*

— Krój sukni męzkiej, według dzisiejszej metody Pana *Barbet*, krawca Paryzkiego, wiele w tych czasach wzięcia mającego, nie może być niewolniczo poddany warunkom mody. *Indywiduum* z szyją krótką, ze stanem mniej lub więcej długim, w mniejszym lub większym stopniu otyłości, nie może poddawać się modzie, jaka przystoi wysmukłemu lub chudemu *exemplarzowi*. Otrzymujemy opis sposobu, w jakim Pan *Barbet* zdejmuje miarę z każdego powierzającego mu *swoje wdzięki* indywiduum. *Artysta* ten, zmierzywszy kilkakrotnie pacjenta swego od stóp do głowy, odskakuje o kilka kroków, i z kredką w ręku, z natchnionem obliczem, przypada do niego, kreśląc na starem ubraniu, o ile być może przestronnem, kompletną i harmonijną figurę. Z tak nakreślonej postaci zdejmuje dopiero miarę, nie oglądając się ani na naturalną długość stanu, ani na żadne zboczenia figury. Wata dopełni czego brakuje, a idzie tylko o to, aby czy to ze zbyt krępego, czy ze zbyt wyrośniętego objektu, zrobić o ile można estetyczną postać. Zgoda na watę, o ile dodać jaki szczegół wypadnie, ale zachodzi pytanie, jakim sposobem Pan Barbet da sobie rady, gdy zajdzie potrzeba zheblowania jakich zbytecznych wypukłości.

— (A.n.) Przy ul. Leszno, parkan drewniany, łączący dom Nr 737 z przyległym, wysunięty został na chodnik, zapewne w celu wzniesienia nowej budowli frontowej. Gdyby jednak Rząd nabył te dwie posessje, i wystawił gmach, łączący pałac Komissji Skarbu z nowym gmachem, w którym jest Prokuratorja, to te budowle, z pałacem Dyrektorów Skarbu i Bankiem, stanowiłyby ozdobę trzech ulic: Leszna, Rymarskiej i Elektoralnej, a obszar ich przewyższałby wielkość wszystkich innych Rządowych gmachów.

W jednym z ogrodów publicznych, za granicą, połączono ławki w aleach prętami, w taki sposób, że za pociągnięciem pierwszego, siedzenia, czyli deski poziome, odwracają się stroną spodnią na wierzch, przez co osoby przybywające na spacer do tegoż ogrodu, po ustaniu deszczu, na suchych ławkach zaraz siedzieć mogą, nie narażając się na wilgoć. Ciekawi jesteśmy, czy który z naszych mechaników zdołałby w podobny sposób ławki w ogrodzie urządzić. (Największą zaś korzyść taki mechanizm przynosi właścicielowi w tem, iż przez całą zimę deski przybierają kierunek pionowy, a tym sposobem śnieg na nich nie leży, i wilgoć deszczowa tak prędko ich nie niszczy, jak nasze nieruchome.)

Ponieważ urządzenie barjerek drutowych, z żelaznemi słupkami, w ogrodzie Krasińskich już nastąpiło, zdaje się więc, że podobne i w ogrodzie Saskim będzie miało miejsce; a przez to oszczędzi się wielka massa drzewa, używana na słupki, prędko pruchniejące w ziemi, i na łączące je barjerki, które często łamią się pod ciężarem osób na nich siadających.

Statki parowe, przy niewielkiej głębokości wody, doznają przeszkód w żegludze, z powodu, że berlinki, galary i tratwy, zajmują zwykle miejsca na samym

prądzie rzeki, lub w bliskości tegoż, i tym sposobem nie dozwalają parowcom swobodnie płynąć. Z tego powodu podróż, n. p. do Płocka, zwykle dwa razy więcej czasu zajmuje, jak przy wolnym przepływie. Ileż to sporów, obelg, pracy i czasu, zanim się berlinki usuną, a nawet nie bez uszkodzeń statków. Zdaje się więc, że nadzór Wisły, powinienby na to zwrócić uwagę, i usunąć przeszkody, tamujące wolną żeglugę, przepisami prawa zapewnioną. *A. W.*

— Na ulicy Ceglanej, z brzegu lewego ulicy Ciepłej, idąc od Twardej, stanął w r. b. ładny parterowy murowany domek.

— W Lipnie istniał dotąd, od roku 1804, tymczasowo wystawiony kościół Ewangelicki. W roku b. rozpoczęto budowę nowego, murowanego kościoła z wieżą, podług planu Pana Wojciecha *Bobińskiego*, budowniczego, w stylu Angielsko-Gotyckim. Dozór techniczny nad budowlą ma Pan *Gosławski*, budowniczy powiatu. Żelazne okna i filary zostały odlane w fabryce PP. *Lilpopa* i *Raua*. Koszt budowy obliczonym jest na rs. 16, 259 kop. 59½.

— Próba żniwiarki konstrukcji Pana Wilhelma *Lendzkiego*, mieszkającego w Siemiatyczach, odbyła się z wielkiem powodzeniem w dniu 28ym z. m. r. b. w majętności Gródek, w powiesie Siedleckim, u Pana Artura *Chojeckiego*.

— *Panie Redaktorze!* Wczoraj w wieczór przechodząc trotoarem drewnianym, przy budującym się Ratuszu położonym, o mało com nogi nie skręcił; tyle tam jest dziur, że ominąć ich niepodobna, a wpadłszy w nie, łatwo uledz nieszczęściu, które mnie właśnie groziło, a którego cudem jakimś uszedłem. Dla przestrogi więc, o ogłoszenie niniejszego pisma mego upraszam.— H. K.

— W przyszłym tygodniu ma być dany Wieczór Muzyczny w ogrodzie Instytutu Muzycznego, w celu przyjścia w pomoc niezamożnym uczniom i uczennicom tegoż Instytutu. W programmie pomieszczone są od kilkunastu lat w Warszawie niesłyszane, znakomitsze ustępy wokalne z oper: „Wilhelm Tell“ *Rossiniego*, „Hugonotów“ *Meyerbeera* i t. p.

— Wczoraj, w Teatrze Rozmaitości, powtórzoną została nowa dowcipna komedja „On i Ona“, w której występują tylko dwie osoby: Panna *Palińska* i Pan *Swieszewski*. Wyborna ich gra wywoływała szczere objawy zadowolenia. Powtórzoną także została krotochwila „Nie mam czasu“. Sztuczka ta tem jest szczególną, iż tylko występuje w niej trzech mężczyzn a żadna kobieta. Od czasu komedyjki, kiedyś w Warszawie grywanej, pod tyt: „Asmodeuszek“, nie mieliśmy podobnej sztuki, lubo i w tej ostatniej rolę „Asmodeuszka“ (męzką), przedstawiała ś. p. *Aszpergerowa*.

— W operze „Wolny Strzelec“, wznowić się mającej na scenie naszej, role główniejsze przedstawią: Pani *Dowiakowska*, Panna *Graetz*; Panowie: *Filleborn*, *Szczepkowski*, *Ziółkowski* i *Prohazka*.

— Piszą nam z Brześcia Litewskiego: Zjechała tu truppa artystów dramatycznych, pod dyrekcją P. *Pawłowa* z Grodna, a to z powodu, iż w tem ostatniem mieście teatr restaurują. Zapowiedziano dziesięć przedstawień, oprócz Benefisów. Dotąd było pięć przedstawień. Odbywają się one w Hotelu Grodzieńskim, w sali miejscowej. Oprócz P. *Pawłowa*, komika, odznacza się w rolach charakterystycznych Pan *Sławiański*, a Pan *Drozdow*, w rolach starców. Z artystek pierwsze są: Pani *Rumanowa*, żona Dyrektora i Pani *Wasiliewa*. W ogrodzie publicznym dawane są także widowiska akrobatyczne i gimnastyczne, pod zarządem P. Michała *Ungara*.

— *Azteki*, *Maximo* i *Bartola*, mogą być widzianemi tylko przez kilka dni następnych, gdyż wkrótce opuszczą Warszawę. Cena wejścia w hotelu Europejskim, zmniejszona na kop: 25 od osoby; zaś w Resursie Obywatelskiej, przy przedstawieniu Obrazów niknących, mogą być widzianemi bez żadnej opłaty. (9,964.)

— Dziś dane będzie przez P. Kreizberga, Wielkie Przedstawienie upokorzenia lwów, na benefis Panny Augusty, ze współudziałem Amerykanina Pana Wiljama, który na zakończenie przedstawienia, wejdzie do klatki lwów z jagnięciem. Program szczegółowy ogłoszą afisze. — Jutro dwa wielkie przedstawienia. Początek pierwszego o godz: 4ej, drugiego o godz: 6½.

— Cyrk *Blennowa*, po ukończeniu przedstawień w Warszawie, wyjeżdża do Lublina.

— Na wczorajszem Ogólnem Posiedzeniu Towarzystwa Resursy Obywatelskiej, Komitet przedstawił dwie kwestje, żądając postanowienia ogółu Tstwa, a mianowicie: Naprzód. Co uczynić z tymi Członkami Towarzystwa, którzy udzielili zapisy swoje na spłaty długów hypotecznych, a pomimo tego, takowe zapisy obecnie cofają? Powtóre. Jak postąpić z Członkami Towarzystwa, którzy żadnego udziału w spłacie nieprzyjęli?—Po odbytych rozprawach, co do kwestji pierwszej, Towarzystwo, w celu skutecznego jej załatwienia, wybrało z pomiędzy siebie 9ciu delegowanych Członków, na 3 oddziały, po trzech, podzielić się mających, upoważniając tychże, aby imieniem Towarzystwa Resursy Obywatelskiej, osobiście wezwali tych Członków, którzy udzielonych zapisów na spłatę dotąd nie zrealizowali, aby takową realizacją do bezzwłócznego skutku doprowadzili. Delegowani ze skutku czynności swoich, mają złożyć sprawozdanie Komitetowi.—Co do kwestji drugiej, Towarzystwo postanowiło: do wszystkich tych Członków, którzy nieprzyjęli żadnego udziału w spłacie wierzytelności hypotecznej, uczynić odezwę w imieniu całego Towarzystwa, z zaproszeniem ich do przyjęcia udziału w pomienionej spłacie.—Następnie. w kwestji dochodów Resursy, Towarzystwo mając sobie przedstawione trudności i mniejsze, jak spodziewać się należało, korzyści, z wynajęcia lokalu dolnego na zakład restauracyjny wynikające: a obok tego, mając uczynione sobie propozycje wynajęcia czasowego lokalu górnego, a mianowicie sali z przyległym pokojem, przez P. Peigna, na teatr francuzki, a przez P. Bilsego, na dawanie koncertów muzycznych w porze zimowej; postanowiło projekt wynajęcia lokalu na restaurację zawiesić do czasu późniejszego, a przyjąć jedną z dwóch wyżej wymienionych propozycji, która więcej korzyści przedstawi, oraz odpowiedniejszą i praktyczniejszą się okaże; w czem wybór i stanowczą decyzję Towarzystwo Komitetowi i Reprezentantom pozostawiło. Nakoniec, co do wyborów nowych na Członków Komitetu i Reprezentantów, których mandat. wedle poprzedniego postanowienia, kończyć się ma z chwilą uregulowania spłaty długów hypotecznych:

Towarzystwo jednomyślnie, urzędowanie dotychczasowego Komitetu i Reprezentantów przedłużyło aż do czasu wyborów, wedle ustawy na rok 1867 odbyć się mających.

— W dniu onegdajszym, z rana, w domu Nr 2932a, przy ulicy Czerniakowskiej, gdzie exystuje fabryka świec stearynowych, przy budowie piwnicy, zawaliło się sklepienie, skutkiem czego zabitą została wyrobnica Marjanna Kowalska, lat 52 wieku licząca, tudzież trzech robotników, a mianowicie: dwóch dymissjonowanych żołnierzy: Afrosim Kropiwin i Jan Drwal, oraz urlopowany żołnierz, Tadeusz Wasilejew, mocno pokaleczeni zostali; ci ostatni natychmiast odesłani na kurację do szpitala Wojennego Ujazdowskiego, zwłoki zaś Kowalskiej zabezpieczono do zejścia sądu. — W tymże dniu, pod Nrm 1574on, Kazimierz Wolski, pomocnik kamieniarski, lat 16 wieku liczący, pracujący na fabryce w tymże domu, przez nieostrożność, spadł z wysokości 1go piętra i mocno potłukł się; po udzieleniu mu natychmiast pomocy lekarskiej, na dalszą kurację do szpitala Dzieciątka Jezus odesłany został. (Gaz. Polic.)

— Przełożona Pensji Wyższej Żeńskiej, zamieszkała, przy ulicy Podwal Nro 525, ma honor zawiadomić Rodziców i Opiekunów uczącej się młodzieży, że zapis na rok szkolny 1866/7, rozpoczął się z dniem 1szym Sierpnia, a kurs nauk, dnia 16go t. m. rozpoczętym zostanie.— Kazimiera *Słońska.*

— Przełożona Pensji wyższej 5-klassowej żeńskiej, przy ulicy Senatorskiej, Nr 468 i 9, utrzymywanej, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic i kurs nauk, rozpoczął się z d. 1 Sierpnia r. b.— Wiktorja *Stawińska.*

— Władysław *Masłowski*, Patron przy Trybunale tutejszym przy ulicy Bielańskiej, pod Nr 611 zamieszkały, zawiadamia, iż przyjmuje w swojej kancellarji, strony interessowane, rano od godz: 8½ do 10tej; po południu zaś od godz: 4tej do 6tej. (6,540.)

— Ofiarując dla Pani C. *Sztern* rs. 3, przemawiam zarazem do serc litościwych i szlachetnych, aby raczyły przyjść w pomoc tej nieszczęśliwej osobie, kiedyś zamożnej, a dziś ciężką chorobą już od lat 7miu na łożu boleści złożonej i znajdującej się wraz z dwojgiem dzieci, w najopłakańszym stanie. Mieszka ona przy ulicy Nowy-Świat, Nro 1292, mieszkania Nr 11, na dole w podwórzu.— Jednocześnie ofiaruję rs. 3 dla wdowy po Urzędniku, Domicelli *Kędzierskiej*, złożonej również od wielu lat ciężką chorobą, i polecam ją osobom litościwym. Mieszka przy ulicy Krzywe-Koło, Nro 197, na 3ciem piętrze.— *P. S.*

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od osoby bezimiennej rs. 3 dla ubogich wdów, a mianowicie: rs. 1 dla *Oczechowskiej*, pod Nrem 151; rs. 1 dla *Zacharskiej*, pod Nrem 2454, i rs. 1 dla Zofji z Wolskich *Neuman*, pod Nrem 844.

— Dnia 26 z. m., umarł we Lwowie, Doktór Medycyny Jan *Radziwoński*, biegły Lekarz i znawca dzieł sztuki. W testamencie zapisał około 20,000 złr. reń., na stypendja dla ubogiej młodzieży. Galerja jego obrazów, sprzedaną być ma przez licytację.

— Pod napisem: „Lord Byron, historja człowieka“, (Lord Byron, histoire d'un homme) pan de Lescure wydał obecnie w Paryżu wielce zajmującą xiążkę, która zarówno wchodzi w dziedzinę powieści, historji i krytyki literackiej. Całe życie lorda-poety, pełne awanturniczych przygód, począwszy od szkoły w Harrów, aż do ostatniego pobytu w Grecji, rozwinięte malowniczo przed oczami czytelnika. Jest to powieść zaciekawiająca, pełna dramatycznych, historycznych ustępów i zarazem zajmujących obrazów ówczesnego życia literackiego.

— Teatr Krakowski, powrócił z Poznania do Krakowa.

Wiadomości Zagraniczne.

AMERYKA. *Nowy-York, 19 Lipca.*—Rozdrażnienie pomiędzy Prezydentem i Kongresem, a raczej stronnictwem radykalnem, wzrasta. Jeneralny poczmistrz Dennison, z powodu różnicy zdań z Prezydentem, podał się do dymisji, a toż samo mają uczynić PP. Stanton, Speed i Harlan, Członkowie rządu.—Podług ostatnich wiadomości z Nowego-Yorku, zdaje się, że tamecznym Fenijanom zbywa do nowej kampanji na najpotrzebniejszej rzeczy, to jest na pieniądzach, gdyż przywódzca ich Stephens, został w Bostonie aresztowany, za dług 4000 dollarów, i wypuszczono go na wolność jedynie za poręczeniem. (Nordd. Allg. Ztg.)

PRUSSY. *Berlin, 1 Sierpnia.* — Obecnie, kiedy warunki pokoju pomiędzy Austrją a Prussami, są już znane w głównych zarysach, zaczynają zajmować się następstwami, jakie pociągnie za sobą nowy stan rzeczy, dla polityki wewnętrznej Niemiec z jednej strony, a dla ich stosunków z zagranicą, a mianowicie z Francją, z drugiej.—Co się tyczy Pruss, Armje ich dokonały materjalnej zdobyczy połowy Niemiec; pozostaje teraz do dokonania dzieło moralne assymilacji i zjednoczenia. Dwie drogi otwierają się przed mężami stanu w Berlinie. Jedna, mająca na widoku jedynie prawa i przywileje korony, druga, siłę i pomyślność Państwa. Bliskie zebranie Sejmu Prusskiego wskaże najlepiej, jakiej drogi rząd tameczny trzymać się myśli.—„Prov. Corresp.“ mówiąc w tym przedmiocie dowodzi, że Król Prusski, na mocy prawa wojny, może zajęte militarnie kraje, jako to: Hannower, Hessję Elektoralną, W. Xięztwo Hesskie, z tej strony Menu, Nassau i Frankfurt zatrzymać stale, bez wchodzenia w układy z poprzedniemi posiadaczami. Przywrócenie któregokolwiek z nich, byłoby tylko aktem łaski Królewskiej. Przywrócenie zaś do części tylko posiadłości, dziennik pomieniony poczytuje za krok niepolityczny i mogący pociągnąć za sobą zgubne następstwa.—Tenże dziennik, w obszernym artykule, wystawia zasługi, jakie Cesarz Francuzów oddał sprawie pokoju przez swe wspaniałomyślne i bezinteresowne, oraz w duchu istotnie bezstronnym i sprawiedliwym, dokonywane pośrednictwo. Nie żądał on nic dla siebie i dla Francji, a dano mu było przyczynić się do dokończenia owego wielkiego dzieła, które rozpoczął przed kilku laty, to jest do utworzenia zjednoczonych i swobodnych Włoch. W tym samym duchu podał on rękę i Prussom, do położenia podstaw dla zjednoczonych Niemiec. — Finanse Prusskie są w stanie nadspodziewanie pomyślnym. Zdaje się nawet, że dla pokrycia kosztów wojennych, nie potrzeba będzie żadnej pożyczki. (Schl. Ztg.)

WŁOCHY. — Śledztwo przeciw postępowaniu Admirała Persano, już się rozpoczęło. „Opinion nationale“ utrzymuje, że dotyczeć ono będzie czterech następujących punktów: 1) Jakim sposobem flota, po ogromnych wydatkach, jakie na nią poczyniono, mogła nie posiadać potrzebnego materjału i artylerji okrętowej? 2) Dla czego Persano attakował Lissę a nie Pola, kiedy Istrja była właściwym celem wyprawy? 3) Dla czego z okrętu Admiralskiego przeniósł się na *Affondatore* i tym sposobem sparaliżował wszelkie ruchy floty? 4) Dla czego, wiedząc o planie zaczepnym armji Austrjackiej, rozdzielił flotę przez attak na fort Georgio? — Jeśli doniesienie powyższe potwierdzi się, wówczas mogą wyjść na jaw rzeczy, z których nietylko pojedyncze osoby sprawę zdawać będą musiały. — Telegraf donosi o przeniesieniu kwatery głównej Króla Wiktora Emmanuela z Ferrary do Rovigo. Poprzednio odbył jeszcze Król wielką radę w Ferrarze, na której znajdowali się Ministrowie i Jenerałowie. — Główna kwatera Garibaldego, znajduje się ciągle w Storo. Proklamacja, jaką wydał do Trydentczyków, nie sprawiła wielkiego między nimi wrażenia, głównie dla tego, że za wiele mówi o porażkach Austrjaków we Włoszech, co jest sprzeczne z faktami. Włosi mieli nieszczęście w wojnie, ale okazali się walecznymi żołnierzami. — Dziennik „Provincia“ potwierdza podaną już dawniej wiadomość, że Król Neapolitański wszystkie swe posiadłości w Państwie Kościelnem sprzedał. Pałac Farnese, Farnesina z ogrodami i łąkami, Pałac Caprarola z Villegiaturą (słynne arcydzieło sztuki budowniczej), przeszły na własność Cesarza Francuzów, za cenę siedm miljonów franków. — W Apignano, w blizkości Macerata, umarła niedawno młodsza siostra Pjusa IXgo. Była ona tam zaślubioną majętnemu Patrycjuszowi. Z dwóch żyjących jeszcze braci Papieża, najstarszym jest Hr: Gabrjel Mastai, liczący już 84 lat wieku. Syn jego, Hrabia Ludwik, mieszka ze swoją żoną, synowicą Xięcia Massimo, w Rzymie. Drugi brat Papieża, Hr: Kajetan Mastai, mieszka w odosobnieniu; ma już lat 80, w roku 1831 służył w pułku Karabinjerów. (Schl. Ztg.)

— Rozmaitości. — Pewien Oficer Szwajcarski, po długich staraniach i zabiegach, poślubił młodą i piękną osobę, w której był zakochany *ślepo*. Była ona jedyną córką u rodziców, a zbytnia ich miłość i pobłażanie, wyrodziły w niej taką samowolność i dziwactwa, że ich sama nakoniec nie była w stanie pokonać. Prędko więc zawiązka Amora opadła z oczu małżonka, a przy świetle pochodni Hymena, obaczył jasno, niestety, nieuniknioną konieczność: że trzeba było, albo żonę poprawić, albo się z nią rozstać, bo żyć razem było niepodobieństwem. Że jednak drugiej tej ostateczności serce jego stawiło opór, wyczerpywał więc wszelkie sposoby, ażeby, czy to przez umysł, czy przez serce, trafić jakkolwiek do jej przekonania, i wpłynąć na poskromienie dziwactw, które jak jemu, tak i jej samej goryczą zatruwały życie. Gdy go zaś wszystkie racjonalne środki pod tym względem zawiodły, wpadł nakoniec na osobliwszy pomysł, o którym tu właśnie powiemy. Jednego razu, gdy grymasy młodej małżonki przeszły wszelkie granice, a wszelkie upominania męża pozostały bez skutku: na dane przezeń, umówione hasło, otwarły się drzwi pokoju, i wszedł wąsaty kapral, niosąc pod pachą ogromne zawiniątko, a poprzedzając czterech grenadjerów, dźwigających ogromną kolebkę, na wzrost dojrzałej osoby. Zawiniątko kaprala składały pieluchy i spowijacze, które gdy rozesłał na ziemi, czterej grenadjerowie, zbliżywszy się z uszanowaniem do Pani, ujęli ją najgrzeczniej za rączki i nóżki, a położywszy i spowiwszy na ziemi, włożyli do kolebki jak dziecię, i salutując odeszli. Mąż usiadł przy kolebce, i kołysząc powoli, jął nucić cichym głosem Szwajcarskie *luli, luli*, nie zważając, jak przed tem żołnierze, na gniewy, fochy, szlochy, groźby i klątwy, ujętej w niespodziane więzy bohaterki. Chcieć opisywać z dokładnością i w kolej wszystkie gwałtowne przejścia i przemiany jej uczuć, podczas trwania całej tej próby, byłoby to przedsiębrać cały psychiczny traktat o przekształcaniu się i doskonaleniu duszy ludzkiej, gdy ją BÓG i czas przez lata, przez boleści i doświadczenia, do skruchy i do uznania prawdy prowadzą. Wewnętrzny ten process w tym razie, odbył się prędzej, w godzin kilka, chociaż przeszedł te same koleje. Po daremnych wysiłkach gniewu, nastąpiło upokorzenie i rozpacz; ale przy nieprzerwanem *luli, luli* męża, i ta wreście musiała przeminąć, ustępując miejsca łzom i boleści, po których zwolna nakoniec przyszedł żal i skrucha prawdziwa. Od tej chwili zmieniły się role. Mąż z mistrza stał się nagle jakby winowajcą; on u stóp upokorzonej błagał przebaczenia za tę dziwną, lecz już ostatnią próbę, której dla tego tylko się dopuścił, aby się z nią nie rozłączać na zawsze. I tu z uczuciem i mocą przedstawił jej w całej prawdzie niepodobieństwo dalszego pożycia w takich, jak dotąd, warunkach. Rozsądek jej był skrzywiony, ale zdrowy w gruncie; serce jej było zdziwaczone, ale nie skażone moralnie. Słowa męża upadły na zmiękczoną rolę; pojęła intencję jego i przebaczyła upokorzenie, poczuwszy, że je sama na siebie sprawiedliwie ściągnęła. Chwila ta była początkiem nowej ery w ich małżeńskiem pożyciu; szczęście zaświeciło w ich domu; błogosławieństwo BOŻE spoczęło na nim i na nich. Ona sama w późnej starości, otoczona gronem dzieci i wnuków, opowiadała to zdarzenie przyjacielowi rodziny, znakomitemu Pisarzowi Niemieckiemu, Jungowi Stillingowi, który je w swoich pamiętnikach zapisał.

— „Boję się Pana,“ — mówiła pewna Dama do słynnego dowcipnisia, — „Pan każdemu rad przypiąć łatkę“ — „Pani niech się o to nie boi, bo ja *łatki* przypinam tylko na *plamki*,“ odpowiedział z ukłonem dowcipniś.

Zadanie.

Tem zadaniem ciekawość pewnie waszą wzniecę,
Bo gdym *wprost*, mogę złączyć, a zaś *wspak*, podlecę.
(Zeszły Monogram: *Zadowolenie*.)

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki,** Ner 28, wyszedł z druku i zawiera: Konferencjoniści Francuzcy (dalszy ciąg); Roczniki rozkrzewienia Wiary (dalszy ciąg); Wspomnienie pośmiertne o Xiędzu Stan: Łukawskim; Korrespondencja; Kronika.

Kliniki, Nr 3ci, pisma poświęconego umiejętności lekarskiej, redagowanego przez Dr. Dobieszewskiego, wyszedł

z druku i zawiera: Spostrzeżenia kliniczne; Klinika Prof. Tyrchowskiego; Wykłucie dobrowolne, uszkodzenie ciągłości macicy i pochwy, opisał i podał J. Rogowicz, Assystent Kliniki; Przegląd czynności Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego; Wiadomości bieżące; Ustawa examinacyjna na stopnie naukowo-lekarskie w Warszawskiej Szkole Głównej; Odciaek: Instytut Oftalmiczny Warszawski.

— **Gazeta Rolnicza,** Nr 30, wyszedł z druku i zawiera: O gospodarstwie w Gubernji Lubelskiej, przez W. Szafrańskiego; Budownictwo wiejskie (dalszy ciąg), przez Juljusza Roztworowskiego; Kronika rolnicza zagraniczna (dalszy ciąg), przez Juljusza Au:; Stogi, szopy i brogi na zboże (dalszy ciąg, z rycinami); Korrespondencje gospodarskie: z pod Warszawy; z Wrocławia, przez J. M. Fritza; Przegląd rolniczy; Rozmaitości gospodarskie; Kwestja ulepszenia nasion; Nowiny gospodarskie; Obwieszczenie.

— **Kółko domowe,** wyszło z druku na pierwszą połowę miesiąca Sierpnia i zawiera: Kilka godzin w Ulmie, przez Józefę Dobieszewską (Śmigielską), z drzeworytem; Przygody Xięcia Marcina Lubomirskiego, według autentycznych źródeł, opowiedział Władysław Chomętowski (z drzeworytem, rysunku Tegazzo, dalszy ciąg); Pomyłka, komedja w dwóch aktach, przez Julję Janiszewską. — Przytem Dodatek: Bucik dziecinny; O ubiorach; Przepisy gospodarskie i ogrodnicze; Rycina mód Paryzkich.

— **Tygodnik Illustrowany,** Ner 358, wyszedł z druku i zawiera: Kościół Parafjalny w Janowcu (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Rok myśliwca; Miesiąc Czerwiec (z drzeworytem); Bój o lasek pod Benatkami (z drzeworytem); Noc po bitwie pod Skalicami (poezja), (z drzew:); Kośba (poezja); Jan Wagilewicz (dokończenie); Szkice i typy Warszawskie (z drzeworytem); Szachy; Rebus; Korrespondencja Tygodnika Illustrowanego; Przegląd piśmienniczy; Przegląd muzyczny; Po ślubie (powieść), dalszy ciąg; Rozmaitości.

— **Wędrowiec,** Ner 187, wyszedł z druku i zawiera: Bajonna, wyjątek z listu Alfreda des Essarts do Emila Deschamps (z 2ma drzeworytami); Bourguignon w Egipcie, przez Merego (dokończenie, z drzeworytem); Pierwsze podróże Dra Livingstone (z drzeworytem); Bażanty (z drzew:); Ostatni wybuch Etny (dal. c.); Kronika zagraniczna; Dryden (z drzeworytem).

— **Tygodnik Mód,** Ner 30, wyszedł z druku i zawiera: Pogląd na epokę odrodzenia literatury Angielskiej, od połowy zeszłego wieku; Korrespondencja z Paryża; Pogadanka Tygodniowa; O ubiorach; Nowości zagraniczne; Opis wzorów sukień, kapeluszy i ubrań dla dzieci; Rozmaitości; Kwiaty i owoce (dalszy ciąg); Korrespondencja.— W dodatku Powieść: „Najpiękniejsza“, przez Paulinę Wilkońską.

— **Opiekun domowy,** Nr 31, wyszedł z druku i zawiera: Góra Śgo Bernarda (z drzeworytem); Vosfogubaba o mosiężnych zębach (podanie madziarskie), przez Juljana; Grobowiec MATKI BOSKIEJ w Jerozolimie, przez M. K. (z ryciną); Złodziejski portret, powiastka, napisał Wołody Skiba (dalszy ciąg); Śty Wincenty à Paulo, przez Hipolita Stupnickiego (dokończenie); Zające i Króliki, przez Gustawa Belke (dokończenie); Kierznia do robienia masła, przez Al: M. (z drzeworytem); Rozmaitości; Myśli i Zdania, przez Józefa Gluzińskiego.

Przyjechali do Warszawy:
Brunwej Stanisław ob: z Słubicy; Dąbski Ludomir ob: z Gostynia; Kijewski Gustaw ob: z Błendowe; Krzywoszewski Wł: ob: z Kielc; Leśkiewicz Sew: ob: z Radomia; Siwers Bronisł: ob: z Gośniewic.

Wyjechali: Brzeziński Hip. ob: do Stamirowic; Górski Wład: ob: do Stamirowic; Kowalski Wład: ob: do Zalesia; Łubkowski Roman emeryt do Radomia; Mossakowski Roman urz: do Radomia; Prażmowski Edw: urz: do Kielc; Szumilin Mikołaj kupiec do Berlina.

Przyjechali z Zagranicy: Jundziłł Ig: ob: z Sztutgardu; Krzyżanowski Hip: ob: z Poznania; Kwilecki Wład: hr: z Poznania.

Wyjechali Zagranicę: Chabou Piotr Lud: kupiec do Paryża; Garbiński Wład: ob: do Poznania; Kozakowski Krakus ob: do Brukselli; Radoszewski Ign: ob: do Gotha; Wilder Arnhold kup: do Torunia.

Ceny targowe głównych artykułów żywności na targu Warszawskim zeszło-Piątkowym były następujące: Co do nabiału płacono: Masła świeżego funt k. 25 i 30; Śmietany kwarta k. 25; Jaj kopa k. 66; Ser krowi średni k. 18 i 20, owczy k. 21.— Co do drobiu: Kurczę k. 15, 20 i 25; Kaczka młoda żywa k. 20, bita tuczona k. 40 i 45. Pularda k. 45; gęś młoda k. 60 i 75.— Co do ogrodowizny: Marchwi wiązka k. 3; Kalarepy i Rzepy mendel k. 5; Buraków wiązkak. $2^1/_2$; Ogórków kopa k. 25; Sałaty główka k. 1; Kapusty główka k. 5 i 6; Kalafiory spore k. 10, 12, duże k. 15; Strączków garniec k. 14; Kartofli garnieck. 5. — Co do ryb: Szczupaki średnie żywe funt k. 45; Liny żywe funt k. 30; Karpie i Karasie żywe funt k. 25; Raki średnie kopa k. 50 i 60.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 4 Sierpnia 1866 roku.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs 6 k. 50.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 85.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	83	33
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	86	17	85	83
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	84	17	83	83
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	56	33	65	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	110	50	—	—
„ „ „ z r. 1866,	108	25	108	—
Bilety Banku Cesarstwa	86	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	76	25	75	75
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	65	17	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	127	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	92	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	92	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. $46^2/_3$. Od Listów likwidacyjnych rs. — k. $71^1/_9$.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 3go sierp: płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. 40 do rs. 8 kop. 40. żyta od rs. 3 k. 90 do rs. 4 k. 50; owsa od rs. 2 k. 70 do rs. 3 kop. 30; gryki od rs. — k. — do rs. — k. —; kartofli od rs. 1 k. 65 do rs. 1 k. 80.

Okowity próby 10, płacono dnia 2 sierp., za wiadro od rs. 3 k. 9 do rs. 5 k. $24^3/_4$; za garniec od rs. 1 k. 1 do rs. 1 k. 6.

Ostatnie Wiadomości.

„Staatsanzeiger“ Prusski ogłasza, dla zapobieżenia fałszywym tłumaczeniom i przypuszczeniom, artykuł 2gi preliminarjów pokoju z 26go Lipca r. b. Brzmi on następnie: „Art. 2gi. N. Cesarz Austrjacki uznaje rozwiązanie dotychczasowego Związku Niemieckiego i przyzwala na nowe zreorganizowanie Niemiec, bez udziału Cesarstwa Austrjackiego. Również przyrzeka Jego Cesarska Mość uznać ścisły stosunek związkowy, jaki Najjaśniejszy Król Prusski Wilhelm na północ od linji Menu utworzy, i oświadcza, iż zgadza się na to, aby Państwa Niemieckie, na południe od owej linji położone, weszły w Związek, którego narodowe węzły ze Związkiem północno-niemieckim określone być mają przez bliższe obustronne porozumienie.“ Artykuł ten, jak widzimy, odpowiada w zupełności propozycjom pośredniczym, z jakiemi wystąpiła Francja w Wiedniu 14 z. m. Państwa południowe Niemieckie naradzają się nad drogą, jaką im obrać wypada, i o ile słychać, usiłują wywołać Kongres Mocarstw, które podpisały traktat Wiedeński z 1815 r. Wiadomo, że jednym z warunków wkrótce spodziewanego pokoju jest, iż Czechy i Morawja pozostaną zajętemi dopóty, dopóki 20 miljonów talarów kosztów wojennych zapłaconych nie będzie. Otoż Gabinet Wiedeński zawiązał już układy z Bankiem o pożyczkę tej summy, aby przyspieszyć o ile można opuszczenie przez Prussaków wspomnionych prowincji. — Z Wiednia przez Paryż donoszą, że układy pokojowe ze strony Austrji, prowadzić będzie Baron Bremer, a ze strony Pruss, Baron Werther. Rozpoczną się one wkrótce w Pradze. — Hr: Bismarck, ma otrzymać tytuł Xięcia.— Król Pruski, dziś o 11ej w wieczór, spodziewany jest w Berlinie.

Środki przedsiębrane przez Austrję we Włoszech zdają się zapowiadać i tam także blizki pokój. Korrespondencje z Padwy, wnoszą z postawy wojsk Austrjackich, iż te myślą opuścić Weronę.—Podług doniesień z Florencji, z 1go b. m., rozejm przedłużono o 7 dni, dla ułatwienia zawarcia zawieszenia broni.— Komendant Ribotti mianowany został Kontr-Admirałem. Rodzina Kapitana Capellini, który nie chciał się poddać i wyleciał w powietrze wraz z osadą statku „Palestro“, otrzymała medal złoty. Wzburzenie przeciw Admirałowi Persano trwa ciągle.

Z Londynu, pod datą 1go b. m., donoszą, jakoby z wiarogodnego źródła, że gabinet Angielski zgodził się na wcielenie wszystkich państw, leżących między Prusskiemi prowincjami Wschódniemi i Zachodniemi a zajętych obecnie przez Prussy. Kongres spółuczestników traktatu Wiedeńskiego, z 1815 r., w tej sprawie, uważają równie za niepotrzebny, jak w 1859 r., przy wcieleniu Xięztw Włoskich.

Depesza z Konstantynopola, z 25 z. m. donosi o zaszłej tam explozji składu ładunków, przyczem 400 ludzi utraciło życie. (Schl: Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Berlin, 3 Sierpnia.—„Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że po powrócie Króla i Bismarcka, rozpoczną się układy z Niemcami Południowemi.

Florencja, 2 Sierpnia.—Wiadomość urzędowa. Włochy zgadzają się na 4-tygodniowe zawieszenie broni, od d. 2go b. m. Wcielenie Wenecji następuje bezwarunkowo. Uregulowanie granic zastrzeżone przy układach o pokój.

Paryż, 3go Sierpnia. Prusy odmawiają podobno wszelkich układów co do Kongresu Europejskiego, przed nowem territorjalnem przekształceniem Niemiec północnych i utworzeniem nowego Państwa związkowego. Zapewniają, że Anglja i Francja, zgadzają się w tem z Prusami i są przeciwne mieszaniu się w wewnętrzne sprawy Niemiec.

Sztutgard, 3go Sierpnia. Zawieszenie broni zostało zawarte w Frankfurcie. — Moguncja objętą jest w zawieszeniu broni, pomiędzy Xięciem Karolem a Manteufflem.—Kwatera główna Manteuffla, jest w Frankfurcie.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.